

Jestem ze wsi... i mam kompleksy

...TO WIDAĆ, SŁYCHAĆ I CZUĆ



Rozmawia ROBERT WALENCIAK

■ Zastanawiała się pani, jaka jest naprawdę Polska? Chłopska? Szlachecka?

– O tak! Myślałam nawet, że powinienam napisać tekst zatytułowany „Pamięć i mity”. Bo cóż my pamiętamy z naszej historii, co zapisali zawodowi historycy, kiedy powstawały rozmaite polskie mity, łącznie z tymi, które dzisiaj kontynuuje PiS? Jest to mit martyrologiczno-heroiczny – że byliśmy męczennikami, bohaterami.

■ Musiał taki mit powstać?

– Zastanawiałam się nad tym. Jedynym polskim monarchą, któremu przyznano przydomek Wielki, był Kazimierz III, który przeszedł do historii jako król chłopków, modernizator, który zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, i jako człowiek otwarty na obcych, m.in. na Żydów. To był ostatni Piast, niestety... Jakby wyglądałaby nasza historia, gdyby dynastia Piastów trwała równie długo jak Habsburgów? Jagiellonowie – oni jakoś się naturalizowali w Polsce i znowu pech chciał, że ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August, zmarł bezpotomnie. A to on powiedział: „Nie jestem królem waszych sumień”. I nie wypowiadał się na tematy katolicyzmu, protestantyzmu itd. Potem nastąpiły te nieszczęsne *pacta conventa*, gdy szlachta doprowadziła do kompletnego osłabienia władzy. A im więcej złotej wolności miała szlachta, im słabsza była władza królewska, tym gorsza była sytuacja chłopów. I teraz – co pan zna z naszej historii? To, co ja wiem, czego mnie uczono, to była historia polskiego narodu szlacheckiego. A polski naród szlachecki stanowił 8% społeczeństwa.

■ Trzymajmy się mitów – założycielem dynastii Piastów był wieśniak.

– Który został przez Zbawiciela nagrodzony za gościnność. To pewien wzorzec – wieśniak, człowiek wsi i człowiek gościnny. Ale potem przyszły inne mity.

■ ■ ■ WŁADCY DUSZ

■ Sarmatów, którzy byli wybitniejsi niż wszyscy inni.

– A potem, w XIX w., zaczęły się te mity, które do dziś żyją. Mickiewicz! To był genialny poeta, ale jeśli chodzi o sprawy polityczne, to dziś powiedzielibyśmy o nim – oszłom. Bo jakie mity tworzył Mickiewicz? Że Polska jest Chrystusem Narodów. Że naród szlachecki jest Chrystusem Narodów, tym niewinnym, cierpiącym, umęczonym. A drugi mit to było hasło: „Bóg z Napoleonem, Napoleon z nami”. Mamy w hymnie po dziś dzień: „Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy”. Wiadomo, czym się skończyły zwycięstwa Bonaparte'go.

■ Dlaczego Mickiewicz cieszył się posłuchem?

– A kto sprawował rząd dusz w XIX w.? W XIX w. rząd dusz sprawowała inteligencja wywodząca się ze szlachty. Mickiewicz sprawował rząd dusz po powstaniu listopadowym, a po powstaniu styczniowym, w okresie pozytywizmu, Prus i Sienkiewicz. Jaki mit kulturowy Sienkiewicz? Oczywiście – Mickiewiczowski kult wodza. U Mickiewi-

Chamofobia w kraju chamów

Czytałam niedawno polemikę dwóch dżentelmenów. Jeden powiedział, że to, co ten drugi reprezentuje, to wiocha. Wiocha to obciach



cza to był kult Napoleona, a u Sienkiewicza to będzie kult Sobieskiego...

■ ...księcia Wiśniowieckiego...

– ...który nie był Polakiem, o czym Sienkiewicz na wszelki wypadek nie pisał. „Jarema idzie!” – to było zawołanie. Pamięta pan?

■ A Prus?

– Prus brał udział w powstaniu, dostał się do niewoli, skąd został wykupiony przez rodzinę. Studiował w Szkole Głównej. I zaczął tworzyć, można powiedzieć, kontrmit. Najpierw w publicystyce. W 1882 r. napisał szkic programu dla Polski, jak na tamte czasy niesłychanie prekursorski. Po pierwsze, przeciwstawiał się w nim podziałowi na stany, po drugie, przeciwstawiał się wojnie w ogóle. Wreszcie, po trzecie, co było wówczas niespotykane, pisał, że należy dbać o zachowanie równowagi między człowiekiem a naturą. Ten program całkowicie zignorowano, dziś nikt o nim nie wie. Potem zaczął pisać powieści. Najpierw była „Płocówka”, gdzie Prus pokazał, że właści-

■ Dlaczego więc nie dorobiła się własnych mitów, tylko papuguje, co nie swoje?

– Jak to się nie dorobiła? Proszę pana, Polska jest krajem, który doczekał się nurtu chłopskiego. Jesteśmy chyba jedynym europejskim krajem, w którym tak wyraźny jest nurt chłopski i powstają wybitne utwory. Nie przypadkiem dwie nagrody Nike dostał Wiesław Myśliwski.

■ Za „Widnokrąg” i za „Traktat o łuskaniu fasoli”. „Historia składa się z łez, krwi i głupich nadziei” – to jego.

– Czy pan wie, że jego książki są tłumaczone w Izraelu, Anglii, we Francji, w Stanach Zjednoczonych. „Traktat o łuskaniu fasoli” jest w moim przekonaniu niesłychanie ciekawą książką, aczkolwiek mam wrażenie, że mało kto rozumie, o co w niej tak naprawdę chodzi. Ale Myśliwski nie jest jedyny. Byłam niesłychanie mile zaskoczona, że do Nike nominowano powieść „Pióropusz” Mariana Piłata. To jeden z czołowych pisarzy nurtu

To, co ja wiem, czego mnie uczono, to była historia polskiego narodu szlacheckiego. A polski naród szlachecki stanowił 8% społeczeństwa.

to obciach. Oto mamy polską chamofobię. Traktowanie chłopów i wszystkiego, co wiejskie, jako gorszego, wstydliviego! Jeżeli ludziom nieustannie daje się do zrozumienia, że są gorsi, że nawet gdy ktoś jest inteligentem najwyższego stopnia, profesorem, ale pochodzenia chłopskiego, to pozostaje inteligentem zza stodoły... Czy tacy ludzie nie mogą mieć kompleksów?

■ Przeczytałem z „Komborni w świat”. Pigoń nie miał kompleksu niższości.

– To piękna książka. A czy pan sądzi, że jest znana? Nie wiem, jak wygląda w tej chwili kanon lektur obowiązkowych w szkołach średnich, ale podejrzewam, że jej tam nie ma. „Kordian i Cham” Kruczkowskiego też pewnie wypadł. A bardzo ciekawa jest historia pierwowzoru Chama. Był nim Kazimierz Deczyński. Nauczyciel pochodzenia chłopskiego, wbrew temu, co pisał Kruczkowski, wziął udział w powstaniu listopadowym, znalazł się na emigracji i napisał pamiętniki. Ale inni kombataneci, ci dobrze urodzeni, utracili ich wydanie i opublikowano je dopiero na przełomie XIX i XX w. Tak zamykano usta ogromnej większości społeczeństwa!

■■■ KOMPLEKSY I PAMIĘĆ HISTORII

■ Dlaczego ta większość nie walczy o uznanie swojej tożsamości?

– Bo mają fatalny kompleks niższości.

■ Ale dlaczego kopią sarmatyzm, najgłupszy element tradycji szlacheckiej?

– Niekoniecznie sarmatyzm. Karen Horney, wybitna niemiecka psychoanalityczka, napisała klasyczną książkę o nerwicach współczesnego świata. Sygnalizuje w niej, że ludzie obciążeni kompleksem niższości mają kompulsywne potrzeby: władzy, bogactwa i miłości, to znaczy uznania, bycia podziwianym. Pisała to na przykładzie Ameryki, dokąd wyemigrowała w czasach nazizmu. Ameryka nie miała arystokracji, Amerykę stworzyła niższa klasa średnia. I potem napłynęły tam fale emigrantów, ubogich ludzi z Europy, chłopów, biednych Żydów, zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej. Wszyscy byli mniej lub bardziej obciążeni kompleksami niższości. I oni spowodowali tę szaleńczą potrzebę bogactwa się. Jeżeli teraz przyjrzymy się, kto należy do elektoratu Platformy Obywatelskiej, to są właśnie ludzie nastawieni na bogactwo się. I mają w nosie tych, którzy stracili na transformacji. Na tym skorzystała zresztą PiS.

■ Nie powie pani, że wyborcy PO to ludzie pochodzenia chłopskiego, a PiS szlacheckiego.

– Nie powiem. Wyborcy PiS to nie są ludzie pochodzenia szlacheckiego, inteligencja po-

Anna Tatarkiewicz

urodziła się w 1921 r., pochodzi z byłych Kresów Południowo-Wschodnich (spod Zaleszczyk). Romanistka, tłumaczka literatury francuskiej, publicystka tygodnika „Forum”. Pierwszy rok okupacji niemieckiej spędziła we Lwowie, gdzie pracowała jako salowa w szpitalu, który został zorganizowany przez Niemców w budynku lwowskiej szkoły Sacré Coeur. Do wiosny 1944 r. mieszkała na wsi, pod Skalatem. W 1944 r. została zmobilizowana do Armii Polskiej, formowanej na terenie ZSRR. Tatarkiewicz przydzielono do prasy wojskowej.

W 1946 r. wyjechała na stypendium do Francji. Tam poznała późniejszego męża, Krzysztofa Tatarkiewicza. W 1968 r. wystąpiła publicznie na forum Związku Literatów ze stanowczym sprzeciwem wobec żenującej awantury antysemickiej.

wie prawdziwym podmiotem historii narodowej są chłopci, czyli ogromna większość społeczeństwa. Przy czym on nie był żadnym chłopomanem, który chłopów idealizował. Pisał, że był to człowiek ciemny i że właściwie sam w dużym stopniu był winien niedoli, która go spotkała. W „Płocówce” najdzielniejszą osobą była żona Ślimaka, to ona nie dopuściła do tego, żeby sprzedał ojcowiznę. A bohaterem przyszłościowym jest ich syn, o którym ojciec mówi, że nie będzie chłopem, czyli istotą zaszczoną i pokorną, całującą pana w rękę.

■■■ CHAMY I SARMACI

■ Z poczucia niższości...

– Niewątpliwie chłopci przez tyle pokoleń, przez tyle czasu żyli w warunkach, można powiedzieć, bydlęcych. W kurnych chatkach, z glinianymi podłogami, nie mieli dostępu do oświaty, nie mieli żadnego udziału we władzy, nie mieli świadomości narodowej, z polskością łączyły ich jedynie język, przeważnie zresztą gwara, i kościół, gdzie wszystkie stany mogły się spotkać i gdzie niezależnie od tego, że mszę odprawiano po łacinie, modły były w polszczyźnie, że tak powiem, ogólnopolskiej, wszyscy to rozumieli.

■ Prawie 90% narodu stanowili chłopci, którzy zostali uwolnieni przez zaborców od pańszczyzny w XIX w. Ale chyba ważniejsze jest, że po 1945 r. przed tą grupą otworzyły się szanse awansu społecznego.

– To prawda.

chłopskiego. W „Gazecie Wyborczej” ukazał się wywiad, w którym Piłat mówił, że nie rozumie, jak to się dzieje, że w Polsce – jak to określili – mamy sarmatyzację. To znaczy, ludzie pochodzenia chłopskiego zmieniają nazwiska, ukrywają pochodzenie, wstydzą się. W moim przekonaniu, to wynika z tego, że chłopom przez lata, przez pokolenia wmawiano, że są kimś gorszym.

■ Dzisiaj?

– Czytałam niedawno polemikę dwóch dżentelmenów. I jeden powiedział, że to, co reprezentuje ten drugi, to wiocha. Wiocha

■ UDZIAŁ LUDNOŚCI MIEJSKIEJ I WIEJSKIEJ

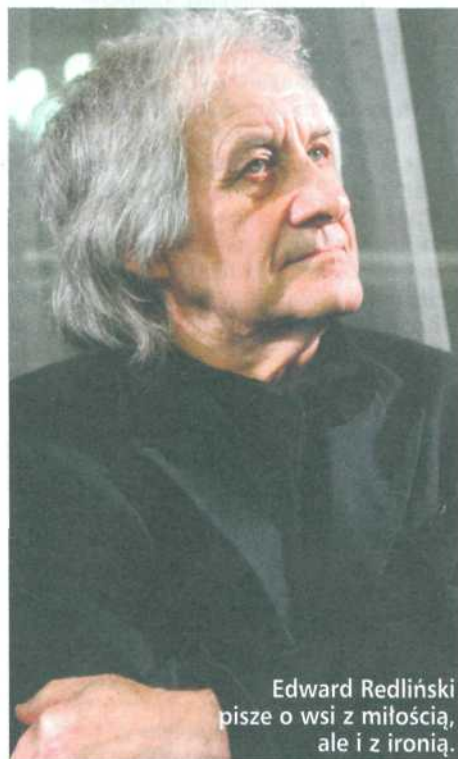
Data	Miasto	Wieś
30 IX 1921 r.	24,6%	75,4%
9 XII 1931 r.	27,4%	72,6%
31 XII 1938 r.	30,0%	70,0%
14 II 1946 r.	31,8%	68,2%
3 XII 1950 r.	39,0%	61,0%
6 XII 1960 r.	48,3%	51,7%
8 XII 1970 r.	52,3%	47,7%
7 XII 1978 r.	57,5%	42,5%
7 XII 1988 r.	61,2%	38,8%
17 V 1995 r.	61,6%	38,4%
31 XII 2000 r.	61,9%	38,1%
31 XII 2005 r.	61,4%	38,6%
30 VI 2009 r.	61,1%	38,9%

Źródło: GUS

szlachecka, to w ogromnej większości ofiary transformacji, w tej czy innej postaci. Nie tylko ekonomicznej. Choć gdy spojrzymy na pamięć historyczną obydwu grup, w PiS trwa pamięć mitów o Polsce jako Chrystusie Narodów, o tym, że Polska cierpi, że ma misję, o naszych dziejach. Natomiast jaka jest pamięć PO, to prawdę powiedziawszy, nie wiem.

■ Można powiedzieć, że PO to plebejusze urzeczni pieniędzmi, a PiS – plebejusze urzeczni mitem?

– Proszę pana, oni nie są urzeczni mitem. Oni są po prostu sfrustrowani. Wyborcy PiS to są frustraci, którzy nie skorzystali na przemianach.



Edward Redliński
pisze o wsi z miłością,
ale i z ironią.

BOHATEROWIE „KATYNIA”

■ Skąd się bierze siła i trwałość nurtu martyrologicznego? W kulturze chłopskiej go nie ma. Rządzi zasada: „ziemi nie oszukasz”.

– Czy nurt martyrologiczny jest naprawdę mocny? On jest w dużym stopniu sztucznie kultywowany. Trzech najbardziej znanych Polaków – Wojtyła, Wałęsa i Wajda – jest pochodzenia chłopskiego. Proszę spojrzeć na Wajdę. W autobiografii rzetelnie zamieścił zdjęcie dziadka ze strony ojca, chłopca z podkrakowskiej wsi. A co robi w „Katyniu”? Widział pan, kto jest bohaterem filmu? Jakaś profesorowa, jakaś generałowa... A przecież prosiło

się, żeby pokazać los syna chłopskiego, który był żołnierzem, bronił Polski i który za Polskę ginie. To też jest sprawa, nad którą warto się zastanowić: jakie możliwości kariery miał syn chłopski? Za mojej pamięci, to znaczy w okresie międzywojennym...

■ Pamięta to pani?

– O tak! Mam lat 90, więc pamiętam przynajmniej 75 lat wstecz, co się działo w Polsce. Pamiętam okres międzywojenny, wiem że to nie była sielanka. Oczywiście, nie było tak, jak się mówiło za PRL. Ale faktycznie mnóstwo ludzi żyło w biedzie, były strajki chłopskie, strzelano do tych chłopów. Nikt nawet nie pamięta, że w odpowiedzi na Be-



Andrzej Wajda w autobiografii
rzetelnie zamieścił zdjęcie
dziadka ze strony ojca, chłopca
z podkrakowskiej wsi.

Dumni z chłopskości

Niewielu twórców kultury z chłopskiego pochodzenia uczyniło swój znak rozpoznawczy. Jednym z nich był **Wojciech Siemion** – wielki aktor, reżyser i cytator, który urodził się w Krzczonowie koło Lublina. – Moje chłopskie pochodzenie nigdy nie było dla mnie powodem do wstydu. Co prawda w rodzinie krążyły opowieści, że jesteśmy potomkami książąt porwanych z Pskowa, ale fakty jednoznacznie wskazują na chłopstwo – podkreślał Siemion.

Był wielkim miłośnikiem i propagatorem polskiego folkloru – w Petrykozach utworzył Wiejską Galerię Sztuki. Popularyzował polską poezję, wielką wagę przykładał do kultury słowa. Występował w Teatrze Ateneum, Teatrze Narodowym oraz gościnnie w wielu miastach polskich. Kierował Teatrem Komedia w Warszawie i teatrem Stara Prochownia. Do najbardziej

znanych teatralnych ról Siemiona należą kreacje na deskach Teatru Narodowego, m.in. w „Żywocie Józefa” Mikołaja Reja (jako Józef) czy w „Kartotece” Tadeusza Różewicza (Bohater).

Józef Fajkowski, podobnie jak Wojciech Siemion, urodził się w rodzinie chłopskiej. Z wykształcenia był historykiem. Pracował jako nauczyciel, był posłem na Sejm PRL VI kadencji i ambasadorem PRL w Finlandii. Opublikował kilkadziesiąt artykułów na tematy kultury, dziejów wsi i ruchu ludowego. Obecnie współpracuje z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Instytutem Pamięci Narodowej i Muzeum Wojaka Polskiego.

Najbardziej znani twórcy powojennej literatury chłopskiej to Wiesław Myśliwski, Edward Redliński, Tadeusz Nowak i Julian

Kawalec. **Wiesław Myśliwski** w swoich powieściach, m.in. w „Nagim sadzie”, „Kamień na kamieniu”, „Pałacu”, „Traktacie o łuskaniu fasoli” ukazuje przemiany chłopskiego losu i tradycyjnej wspólnoty wiejskiej na tle uniwersalnych prawd o świecie i człowieku. Myśliwski nie uważa się za reprezentanta nurtu chłopskiego: – Po pierwsze – nie reprezentuję nurtu, nie chcę go reprezentować, nie mam takich upoważnień. Mogę i chcę reprezentować tylko siebie. Po drugie – nie uprawiam nurtu, tylko piszę książki.

Jednakże dodaje: – Wszystko, co piszę, dzieje się w wielkim świecie mojej małej wsi. Nie jestem w stanie poza tę moją wieś wyjść, o czymkolwiek bym pisał i gdziekolwiek by to się działo, choćby się nawet działo w wielkiej metropolii czy w samolocie transkontynentalnym.

Myśliwski nie odcina się od związku z chłopskością. Wieś jest dla niego pierwszą ojczyzną, a jego pisarstwo istnieje tylko wtedy, gdy związane jest z kulturą chłopską.

reżę i Brześć powstał Centrolew. I prawdopodobnie, gdybyśmy po wojnie nie znaleźli się po stronie radzieckiej, wiele przemawia za tym, że mielibyśmy rząd chłopsko-robotniczy. Jeśli chodzi o rolę chłopów – mężem stanu był Witos. I też nie mogę zrozumieć, dlaczego Wajda ekranizował „Mateusza Bigdę”! To przecież był pamflet na Witosa, napisany przez dworskiego pisarza Kadena-Bandrowskiego.

■ Jakie więc możliwości kariery miały chłopskie dzieci?

– Właściwie były trzy możliwości, zważywszy, że większość chłopów była uboga. Jeżeli ktoś był bardzo zdolny i chciał być samodziel-

DLACZEGO POLACY WSTYDZĄ SIĘ SWOJEGO CHŁOPSKIEGO POCHODZENIA?

PROF. WALDEMAR KULIGOWSKI,
antropolog, UAM

Wies jest naszą gorszą częścią, gorszym Polakiem, ciemnym *alter ego*, co oddaje usus językowy – nazywanie kogoś wieśniakiem to ostatni stopień degradacji. Po 1989 r. wieś okazała się piątym kołem u wozu, hamulcem liberalnych przemian, a skoro chłop był wsteczny, to jedyny pomysł na wieś był taki, żeby wszystko zgłajszachtować i zniszczyć. Potem przyszedł Lepper i jego twarz skupiła w sobie wszystko, co niedobrego kojarzono z wsią: upór, zaciętrzewienie, nieparlamentarny język i metody.

PRL z definicji miał dać wiatr w żagle sojusznowi robotniczo-chłopskiemu, ale doprowadził do jego karykatury: chłop miał karmić i dawać wysoki dochód z hektara, ale jednocześnie kazano mu zakładać łowicki pasiak z pawim okiem – to było takie ludzkie zoo.

Jeszcze dawniej też nie było dobrze, bo uczestników powstań karano konfiskatą majątków, a więc schłopotano ich i degradowano.

Nawet dzisiaj nie jeżdżymy na prawdziwą wieś, tylko na pewną jej symulację, taką wesołą wioseczkę. Na prawdziwej wsi być może są anteny satelitarne, ale izolacja świadomościowa trwa – to wciąż jest enklawa konserwizmu, przywiązania do ziemi, ludowej religijności, rozróżnienia na nas i obcych.

PROF. IRENA SAWICKA,
ekonomistka, SGGW

Młodzi z pewnością nie mogą zaszpanować wsią, zwłaszcza jeśli pochodzą z tradycyjnej miejscowości. W takim wypadku będą chcieli tę kwestię przemilczeć. Jest przecież piosen-

ka „Jestem z miasta”, nie ma piosenki „Jestem ze wsi”. Natomiast to się zmienia, zwłaszcza po akcesji do Unii Europejskiej, wielu młodych ludzi bowiem kształci się u nas właśnie z zamiarem powrotu na wieś i jest to umacniający się trend, np. w sadownictwie. Majątek wiejski jest teraz w cenie, to element finansowej nobilitacji. Ponadto wartości kulturowe, jakie niesie wieś, ceni się jako towar, który można sprzedać turystom, m.in. oferując usługi agroturystyczne w atrakcyjnych zakątkach kraju. To jest to nowe spojrzenie na wieś.

Nie ma natomiast mowy, żeby starsi nie przyznawali się do swoich chłopskich korzeni, bo przecież wspominają dzieciństwo jako wiejską idyllę. Jest więc sentyment kulturowy do wsi wśród starszego pokolenia.

PROF. KAZIMIERZ KRZYSZTOFEK,
socjolog, SWPS

Wstydzimy się wsi i wiele zawinił tutaj PRL, dążąc do radykalnego zerwania z tradycją kraju. Polska niaby była ludowa, ale liczyła się nowoczesność. Wiejska tradycja kojarzona była z wstecznictwem i zabobonami. Dymiące kominy – to były znaki nowoczesności i postępu. Ludzie nie przyznawali się do chłopskiego pochodzenia, a jednocześnie masowo emigrowali ze wsi do miasta. Nastąpiła ruralizacja miast, przeniesienie na grunt miejski kultury, która tutaj nie pasowała, jak świnki chowane w wannach.

Kultura tego nowego mieszczaństwa z rzadka chwaliła wieś. W bardziej uniwersalnym ujęciu byłby to syndrom konwertyty, który nienawidzi tego, kim był, i chwali się tym, kim być chce. Jednocześnie było w tym dużo hipokryzji,

bo do wsi przyznawano się, kiedy była potrzebna – jeździło się na wieś po wiktualia, a potem znów się ją dezawuowało.

Pochodzenie wiejskie można zaprząć do walki politycznej – w latach 90. demonstrowano przeciw liderowi PSL pod hasłem „Pawlak do gnoju”.

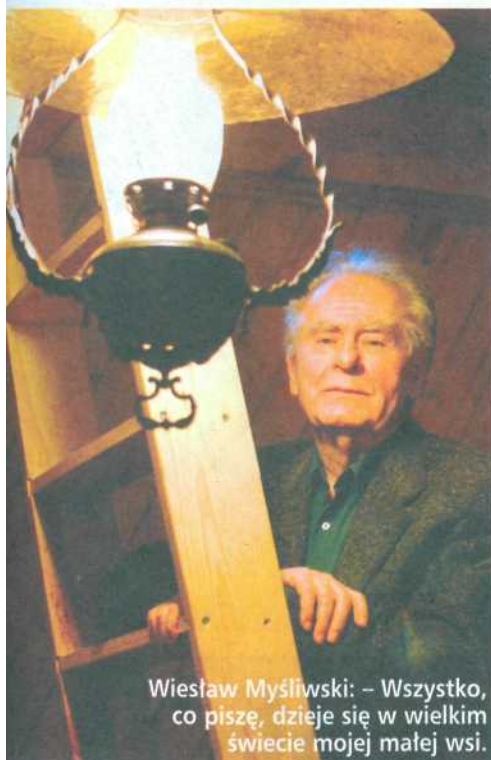
ŚLAWOMIR ŚWIERZYŃSKI,
wokalista Bayer Full

Pozwolę sobie odpowiedzieć pytaniem na pytanie: gdzie warszawiacy wyjeżdżają na święta? Na wieś oczywiście. Choć gdzieś głęboko w nas zakodowało się, że wieś jest czymś gorszym. Dla mojego pokolenia wieś była obciachem, kojarzyła się z butami w gnoju. Moja kuzynka, kiedy przeprowadziła się ze wsi do miasta, nigdy nie niosła więcej niż jeden litr mleka w koszyku – bo więcej to się na wsi w koniach nosi. Pamiętam, jak walczyłem z moim teściem, który uparcie gnój nazywał obornikiem. Mówiłem mu: tato, to jest gnój, a on się krzywił i mówił, że woli mówić obornik.

Pokolenie moich synów absolutnie się nie wstydzi, że mieszka na wsi; nawet więcej, są z tego dumni. Teraz pecha ma ten, kto mieszka w mieście. Jeśli ktoś mieszka na wsi, to znaczy, że go na to stać.

Kiedyś na wsi zaopatrzenie było gorsze, teraz sklepy obwoźne wszystko przywożą pod drzwi raz dziennie i w ogóle nie trzeba się ruszać z domu, co doceniają zwłaszcza osoby starsze. Moja teściowa bardzo chwali sobie takie rozwiązanie. Polska wieś zmienia się błyskawicznie i w ciągu sześciu-siedmiu lat będzie w czołówce wsi europejskich.

Notował
KUBA KAPISZEWSKI



Wiesław Myśliwski: – Wszystko, co piszę, dzieje się w wielkim świecie mojej małej wsi.

Edward Redliński mierzy się ze stereotypami zakorzenionymi w czytelnikach przez tradycję literacką, zgodnie z którą mieszkańców wsi uważano za prostaków. Jego „Konopielka”, „Awans” czy „Listy z Rabarbaru” to humorystyczny opis zachodzących na wsi przemian.

Wybitnym przedstawicielem nurtu chłopskiego w literaturze polskiej jest poeta i prozaik Tadeusz Nowak. W jego twórczości przenikają się elementy realności, mity plemiennicze, nawiązania do baśniowej fantastyki folkloru, elementy mitologii słowiańskiej, styl i motywy biblijne. Autor powieści „A jak królem, a jak katem będziesz” i poezji lirycznej („Psalmy”, „Uczę się mówić”).

Julian Kawalec koncentruje się głównie na dwóch tematach: życiu chłopów na tle przemian po 1945 r. oraz adaptacji człowieka z ludu do miejskich warunków życia i nowego środowiska. Autor powieści m.in. „Tańczący jastrząb” i „W gąszczu bram”, a także zbiorów opowiadań „Gitara z rajskiej czereśni” i „Blizny”. AP

Jesteśmy chyba jedynym krajem europejskim, w którym tak wyraźny jest nurt chłopski i powstają wybitne utwory.

ny, kończył seminarium nauczycielskie. Tak było z moim ojcem, który był bardzo zdolny – skończył seminarium nauczycielskie, a potem zdobył tzw. kwalifikę. Kwalifika to był egzamin, po którym można było wyklądać w seminarium nauczycielskim. Pierwsza zatem była droga nauczycielska, ewentualnie później można było zostać profesorem uniwersytetu, tak jak to się udało Pigoniowi. Druga droga wybierana przez młodzież chłopską to kariera wojskowa.

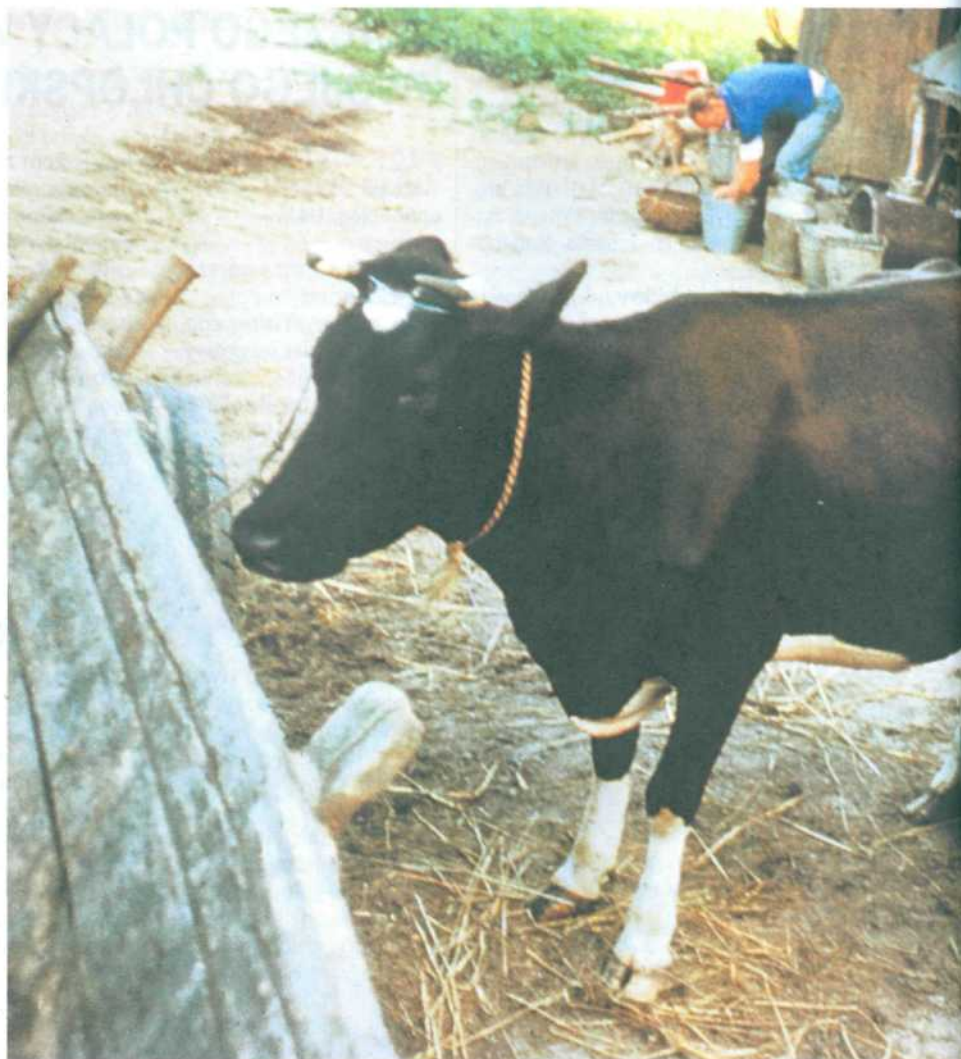
■ Miało się wikt i opierunek.

– I bezpłatne kształcenie. A trzecia droga to kariera duchowna. Ilu nią poszło? Stan naszego kleru pokazuje, że wielu. Ogromna większość biskupów w tej chwili, łącznie z metropolitą krakowskim, pochodzą ze wsi. Oni na szczęście tego nie ukrywają.

■ ■ ■ ZAPOMNIANE KORZENIE

■ W Polsce Ludowej te trzy strumyczki awansu zamieniły się w wielką rzekę.

– Pewnie tak. Choć Mieroszewski, który był najwybitniejszym publicystą „Kultury”, pisał wiele lat temu, że bez względu na to, czy byłaby komuna, czyby jej nie było, napływ chłopów i robotników i ich awans były nieuniknione. Bo stanowili większość i proporcjonalnie by się kształcili.



Głównym powodem migracji z terenów wiejskich do miast był aspekt ekonomiczny. Największe fale migracyjne objęły dekady lat 50. i 70. W latach 50. głównym kierunkiem migracji wewnętrznych wiejskiej ludności były szybko rozwijające się tereny Górnego oraz Dolnego Śląska, a także dzisiejszego województwa zachodniopomorskiego. Ludzie przeprowadzali się z przeludnionych wsi do miast, które oferowały wyższy komfort życia. Duży wpływ na wewnętrzne ruchy migracyjne miał plan sześcioletni (1950-1955). W jego ramach powstały m.in. huta im. Lenina w Krakowie (potem T. Sendzimira), a wokół niej dzielnica Nowa Huta, a także fabryki samochodów na Żeraniu i w Lublinie, huta w Skawinie, zakłady Stilon w Gorzowie Wielkopolskim i zakłady azotowe w Kędzierzynie.

Drugi okres natężonego napływu ludności wiejskiej do miast to lata 70. Wiąże się on z kolejnymi wielkimi inwestycjami przemysłowymi, takimi jak: Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy, huta Katowice, Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Tychach, elektrociepłownia w Bełchatowie, elektrownie w: Koźmierzach, Rybniku, Dolnej Odrze i Zakłady Azotowe Włocławek. Wokół tych zakładów powstawały osiedla

Ze wsi do miast

Lata 50. i 70. to okresy największych migracji ze wsi do miast. Teraz mieszcuchy uciekają na wieś

mieszkaniowe. Do szybkiego wzrostu liczby ludności miejskiej przyczyniła się reforma administracyjna w 1975 r. i utworzenie 49 województw zamiast dotychczasowych 17.

Dla wielu miast powiatowych awans na stolice województw stanowił impuls do szybkiego rozwoju.

Okresem najłagodniejszego przepływu ludności wiejskiej do miast były lata 90. Między rokiem 1990 a 1996 r. liczba osób, które porzuciły wieś i wybrały miasto, zmniejszyła się o niemal 90 tys. (z 296 tys. do 207 tys.), saldo migracji wieś-miasto zaś zmalało niemal pięciokrotnie. Migracje ze wsi do miast stanowiły niski procent w porównaniu z liczbą migracji zewnętrznych. Głównym powodem spadku napływu ludności wiejskiej do miast była restrukturyzacja gospodarki i związane z nią mniejsze zapotrzebowanie na pracowników w przemyśle ciężkim. Na to nałożyły się znacznie łatwiejsze niż wcześniej wyjazdy za granicę do pracy.

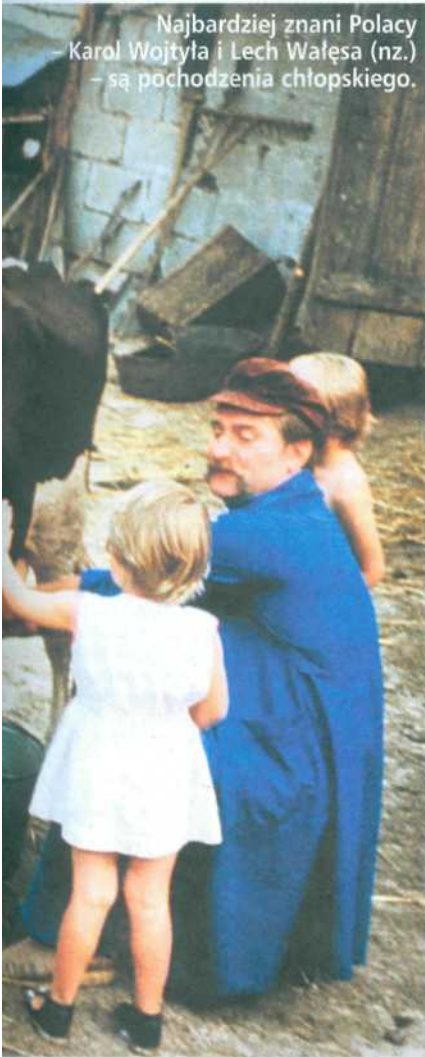
■ NAPŁYW LUDNOŚCI ZE WSI DO MIAST

Lata	Liczba osób
1952-1960	3.063.000
1961-1970	2.569.200
1971-1980	3.138.000
1981-1990	2.368.500
1991-2000	1.311.300
2001-2009	2.073.400

Razem w okresie 1952-2009: 14.645.300

Źródło: Rocznik Demograficzny 2010

Najbardziej znani Polacy
- Karol Wojtyła i Lech Wałęsa (nz.)
- są pochodzenia chłopskiego.



■ I też zapominaliby o korzeniach?

- Wie pan, niektórzy uważają, że jeśli ktoś był w domu dziecka, to będzie dobrym rodzicem, ponieważ wie, co to znaczy być samemu, sierotą, zdanym na łaskę i niełaskę innych. Tymczasem jest odwrotnie - człowiek wychowany w domu dziecka ma utrudniony rozwój emocjonalny i rzadko ludzie chowani w domu dziecka sprawdzają się jako rodzice. Z chłopami dzieje się podobnie. Kiedy awansują intelektualnie, zamiast uznać się nad sytuacją innych chłopów albo robotników - też przecież pochodzenia chłopskiego - którzy znaleźli się na bezrobociu, których dotknęła transformacja, jakże często są obojętni! Zachowują się tak, jak opisała to Karen Horney na podstawie praktyki psychoterapeutycznej. Odzegnują się od korzeni, a z drugiej strony, przyjmują, że o wartości człowieka decyduje jego bogactwo.

■ Wieszają sobie szable w domach, zmieniają nazwiska - to śmieszne.

- Nie tyle śmieszne, ile żałosne. Byłam kiedyś na spotkaniu literatów i mówiłam, że jestem takim mieszkańcem stanowym, bo ojciec pochodził z chłopów, a matka z rodziny inteligentnej, ziemiańskiej. Potem jeden z uczestników spotkania, skądinąd znany pisarz, poprosił mnie o rozmowę w cztery oczy i powiedział, że jest też pochodzenia chłopskiego. A nie miał odwagi, gdy ja to mówiłam, przyznać się głośno. Ciekawe...

■ Rozumie go pani?

- Tak. Jeżeli się uważa, że słowo wiocha to to samo co obciach, to jak ludzie pochodzący ze wsi, mogą nie mieć kompleksu niższości? A ten kompleks zagłuszają bogaceniem się. Tak to obserwuję.

■ Jest więc Polska chłopska czy nie jest?

- Polska powinna być chłopska, to znaczy, powinna kontynuować to, co w etosie trudu było najwartościowsze: wytrwałość, cierpliwość, liczenie się z istotami żywymi. To było wartością etosu chłopskiego, który został zdegenerowany przez takie, a nie inne losy. I teraz dominuje w Polsce żądza bogacenia się, dokładnie przejęta z Ameryki.

■ A etos sarmacki istnieje, czy to tylko kolorowy obrazek?

- W moim przekonaniu, etos sarmacki to ostatnie podrygi zdychającej ostrygi. Są resztki tego. Np. w Muzeum Powstania Warszawskiego jest apoteoza zrywu, zamiast pokazania, że trzeba mierzyć zamiary na siły. Tam mamy pełno takiej tromtadacji. To jest, jak napisał Antoni Kepiński, typowe dla histeryków: zamiast czynów wolą gesty. O właśnie tak - dla nich liczą się gesty bez względu na konsekwencje.

ROBERT WALENCIAK

■ SALDO MIGRACJI W MIASTACH

1990	+113,0 tys.
1991	+106,0 tys.
1992	+86,0 tys.
1993	+60,0 tys.
1994	+39,0 tys.
1995	+27,0 tys.
1996	+23,0 tys.
1996-2000	+46,0 tys.
2001-2005	-128,7 tys.
2006	-35,1 tys.
2007	-48,0 tys.
2008	-38,9 tys.

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1998 i 2009, GUS

Początek tego wieku to już zdecydowanie ujemne saldo migracji do miast. Warunki życia na wsi znacznie się poprawiły, lepsze jest zapatrzenie, internet daje dostęp do dóbr kultury, lepsza jest komunikacja umożliwiająca dojazdy do pracy. Coraz wyraźniej też zaznacza się tendencja do ucieczki mieszcuchów na wieś, gdzie żyje się bliżej natury.

SZ. W.

Dziewięciu oficerów - otrzymało w Dniu Wojska Polskiego awanse generalskie, a sześciu generałów - nominacje na wyższe stopnie, m.in. Sławomir Dygnotowski i Mieczysław Gocuł zostali generałami broni, a Janusz Bronowicz, Andrzej Duks, Mirosław Rozmus i Jan Śliwka - generałami dywizji.



PGE Arena - wybudowany w Gdańsku za 645 mln zł stadion piłkarski może pomieścić 42 tys. widzów. Jest to obiekt bardzo nowoczesny, o pięknym kształcie i znakomitej akustyce. Inauguracyjny mecz Legii Gdańsk z Cracovią Kraków pokazał, że w takich warunkach nawet kibole nie szaleją.

Gen. Antoni Kowalczyk - były szef policji za rządów SLD został uniewinniony od zarzutu składania fałszywych zeznań w sprawie tzw. afery starachowickiej. Tylko kto mu teraz, po tylu latach, przywróci dobre imię?



Bary mleczne - jak wynika z kontroli Inspekcji Handlowej, przeprowadzonej w ub. roku na zlecenie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, najlepiej wypadły właśnie one. Ale ogólny wynik jest druzgocący. Na 26 lokali inspektorzy mieli zastrzeżenia do 23. I gdzie tu jeść? Bo barów mlecznych coraz mniej.



Muzeum Narodowe w Poznaniu i Stowarzyszenie Edukacyjne MCA - przygotowują wystawę obrazów m.in. Jacka Malczewskiego i Władysława Podkowińskiego z myślą o osobach niewidomych i słabo widzących. W prezentacji dzieł pomoże technika tzw. audiodeskrypcji.

40 tys. osób - weszło na szlaki polskich Tatr w niedzielę 14 sierpnia. To nowy dzienny rekord ruchu turystycznego. Poprzedni, sprzed dwóch lat, to 37 tys. osób. Trzykrotnie większe Tatry słowackie przyjmują dziennie najwyżej 17 tys. turystów.

Prokuratorzy: Krzysztof Karsznicki - szef Departamentu Współpracy Zagranicznej Prokuratury Generalnej, jego zastępczyni **Anna Wiśniewska** i referent wniosku białoruskiego **Anna Adamiak** ponieśli konsekwencje przekazania rządowi Białorusi danych o rachunkach bankowych opozycjonisty Łukaszenki.



Biuro Ochrony Rządu - samo wymaga ochrony, bo, jak wynika z raportu MSWiA za 2010 r., 54% funkcjonariuszy BOR miało ocenę niedostateczną ze strzelania lub wyszkolenia taktyczno-obronnego. Kierownictwo BOR jak zwykle nie widzi problemu. Może okulista by pomógł?

■ Przedstawiciele rządu litewskiego w okręgu wileńskim

- nie zgadzają się z decyzją rady miejscowego samorządu o nadaniu jednej z ulic imienia Juliana Tuwima i zamierzają zaskarżyć ją do sądu. Coraz trudniej zrozumieć naszego sąsiada.

Prokuratura - sama powinna stanąć przed prokuratorem, ponieważ łamie prawa pracowników. Prawie 3 tys. zatrudnionych w administracji prokuratury ma 120 tys. nadgodzin, za które nie otrzymują ani wynagrodzenia, ani dni wolnych w zamian.